



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Plac św. Piotra

Środa, 17 maja 2023 r.

[Multimedia]

Świadkowie — Św. Franciszek Ksawery

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuując nasz cykl katechez o niektórych wzorowych przykładach zapału apostołskiego... przypominamy, że mówimy o ewangelizacji, o zapale apostołskim, o niesieniu imienia Jezusa, a w historii jest bardzo wiele kobiet i mężczyzn, którzy to robili w sposób przykładowy. Dziś, na przykład, wybieramy św. Franciszka Ksawerego; jest uważany, tak mówią niektórzy, za największego misjonarza czasów nowożytnych. Ale nie można powiedzieć, kto jest największy, kto jest najmniejszy, gdyż jest bardzo wielu misjonarzy ukrytych, którzy również współcześnie robią znacznie więcej niż św. Franciszek Ksawery. Ksawery jest patronem misji, tak jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus. A misjonarz jest wielki, kiedy idzie. I jest wielu, bardzo wielu kapłanów, ludzi świeckich, zakonnic, którzy udają się na misje, także z Włoch, i wielu z was. Widzę, na przykład, kiedy przedstawiają mi historię danego kapłana jako kandydata do biskupstwa — spędził dziesięć lat na misjach w takim a takim miejscu... to jest wielkie — wyjechać z ojczyzny, żeby głosić Ewangelię. To jest zapał apostołski. I to powinniśmy bardzo pielęgnować. A patrząc na postaci tych mężczyzn, tych kobiet, uczymy się.

Św. Franciszek Ksawery urodził się w szlacheckiej, lecz zubożałej rodzinie z Navarry, na północy Hiszpanii, w 1506 r. Udaje się na studia do Paryża — jest młodzieńcem światowym, inteligentnym, dzielnym. Tam spotyka Ignacego Loyolę. Zaleca mu odbycie ćwiczeń duchowych i zmienia życie.

Pozostawia on całą swoją karierę światową, żeby zostać misjonarzem. Zostaje jezuitą, składa śluby. Później zostaje kapłanem i idzie ewangelizować, posłany na Wschód. W tamtych czasach podróże misjonarzy na Wschód były posłaniem ku nieznanym światom. I on jedzie, gdyż był pełen zapału apostołskiego.

Tak więc wyrusza pierwszy z licznego zastępu pełnych pasji misjonarzy czasów nowożytnych; gotowi są znosić trudy i ogromne niebezpieczeństwa, docierać na tereny zupełnie nieznanne, spotykać ludy zupełnie nieznanymi kultur i języków, kierujący się jedynie niezwykle silnym pragnieniem umożliwienia poznania Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii.

W ciągu niewiele ponad jedenastu lat dokona nadzwyczajnego dzieła. Był misjonarzem mniej więcej jedenaście lat. Podróże statkiem w tamtych czasach były bardzo ciężkie, były niebezpieczne. Wielu umierało w podróży z powodu katastrof statku bądź chorób. Dzisiaj, niestety, umierają dlatego, że my pozwalamy, by umierali, na Morzu Śródziemnym... Ksawery spędza na statkach ponad trzy i pół roku, jedną trzecią całego okresu swej misji. Na statkach spędza on ponad trzy i pół roku, aby udać się do Indii, później z Indii do Japonii.

Po przybyciu do Goa, w Indiach, stolicy portugalskiego Wschodu, stolicy kultury, a także handlu, Ksawery zakłada tam swoją bazę, ale tam się nie zatrzymuje. Jedzie ewangelizować ubogich rybaków z południowego wybrzeża Indii, uczy dzieci katechizmu i modlitw, chrzci, pielęgnuje chorych. Później, podczas nocnej modlitwy przy grobie apostoła św. Bartłomieja, czuje, że powinien udać się poza Indie. Zostawia w dobrych rękach rozpoczętą już pracę i śmiało płynie na Moluki, najodleglejsze wyspy archipelagu indonezyjskiego. Dla tych ludzi nie istniały horyzonty, oni je przekraczali... Mieli wielką odwagę ci święci misjonarze! Również misjonarze współcześni, nawet jeśli nie płyną statkiem przez trzy miesiące, podróżują samolotem przez 24 godziny, ale później, na miejscu, jest to samo. Trzeba tam się udać i pokonywać wiele kilometrów, zapuszczać się w głąb lasów. Ksawery na Molukach układa wierszem katechizm w miejscowym języku i uczy śpiewania katechizmu, bo przez śpiew lepiej się go można nauczyć.

Z jego listów poznajemy jego uczucia. Pisze on: «Niebezpieczeństwa i cierpienia, przyjmowane dobrowolnie i jedynie z miłości i dla służenia Bogu, naszemu Panu, są skarbami, bogatymi w wielkie pociechy duchowe. Tutaj w ciągu niewielu lat można by stracić oczy z powodu nadmiaru łez radości!» (20 stycznia 1548 r.). Płakał z radości, widząc dzieło Pana.

Któregoś dnia w Indiach spotyka pewnego Japończyka, który mówi mu o swoim dalekim kraju, dokąd jeszcze nigdy nie dotarł żaden misjonarz europejski. A Franciszek Ksawery miał w sobie troskę apostoła, by iść dalej, więc postanawia wyjechać jak najszybciej i dociera tam po pełnej przygodzie podróży na dżonce pewnego Chińczyka. Trzy lata spędzone w Japonii są niezwykle trudne, z powodu klimatu, przeciwności i nieznaności języka, lecz również tam zasiane ziarna wydadzą wielkie owoce.

Wielki marzyciel, Ksawery w Japonii pojmując, że krajem decydującym dla misji w Azji jest inny kraj — Chiny. Ze swoją kulturą, swoją historią, wielkością faktycznie dominowały w tej części świata. Również dzisiaj Chiny są właśnie biegunem kultury, z wielką historią, przepiękną historią. Dlatego też wraca on do Goa i po krótkim czasie znów wsiada na statek, z nadzieją, że będzie mógł wpłynąć do Chin. Jednak jego plan kończy się niepowodzeniem — umiera on u bram Chin, na wyspie, na małej wyspie Sancian przed wybrzeżem chińskim, czekając na próżno na możliwość zejścia na ląd w pobliżu Kantonu. Umiera 3 grudnia 1552 r. w całkowitym opuszczeniu, czuwa przy nim tylko jeden Chińczyk. Tak kończy się ziemska podróż Franciszka Ksawerego. Czy się zestarzał, ile miał lat? Czy już osiemdziesiąt? Nie... Miał tylko czterdzieści sześć lat, spędził życie na misjach, z zapalem. Wyrusza ze światłej Hiszpanii i przybywa do najbardziej światłego kraju świata w tamtych czasach — Chin, i umiera u progu wielkich Chin, a towarzyszy mu Chińczyk. Wszystko jest symbolem!

Jego niezwykle intensywna działalność zawsze była łączona z modlitwą, w zjednoczeniu z Bogiem, mistyczna i kontemplatywna. Nigdy nie opuszczał modlitwy, bo wiedział, że w niej jest siła. Wszędzie, gdziekolwiek się znalazł, wielką troską otaczał chorych, ubogich i dzieci. Nie był misjonarzem «arystokratycznym» — zawsze zajmował się najbardziej potrzebującymi, dziećmi, które najbardziej potrzebowały oświaty, katechezy, ubogimi, chorymi — udawał się właśnie na granice pomocy, gdzie wzrastał w wielkości. Miłość do Chrystusa była siłą, która go prowadziła aż po najdalsze granice, przy nieustannych trudach i niebezpieczeństwach, i przewycięzania niepowodzeń, rozczarowań i zniechęcenia, co więcej, dawała mu pocieszenie i radość w postępowaniu za Nim i służeniu Mu aż do końca.

Oby Św. Franciszek Ksawery, który dokonał tej jakże wielkiej rzeczy, przy tak wielkim ubóstwie i z tak wielką odwagą, dał nam odrobinę tego zapалу — tego zapалу do życia Ewangelią i do głoszenia Ewangelii. Bardzo licznym młodym ludziom współcześnie, którzy odczuwają pewien niepokój i nie wiedzą, co z tym niepokojem zrobić, mówię: patrzcie na Franciszka Ksawerego, patrzcie na horyzont świata, patrzcie na ludy będące w tak wielkiej potrzebie, patrzcie na tak wielu ludzi, którzy cierpią, tak wielu ludzi, którzy potrzebują Jezusa. I idźcie, bądźcie odważni. Również dzisiaj są młodzi ludzie odważni. Myślę o wielu misjonarzach, na przykład w Papui-Nowej Gwinei, myślę o moich przyjaciółach, młodych, którzy są w diecezji Vanimo, i o tych wszystkich, którzy udali się, by ewangelizować, śladem Franciszka Ksawerego. Oby Pan dał nam wszystkim radość ewangelizowania, radość niesienia tego przesłania, jakże pięknego, które uszczęśliwia nas i wszystkich.

Do Polaków:

Serdecznie witam pielgrzymów polskich, a szczególnie grupę zaangażowaną w obronę życia z Bractwa «Małych stópek». Wczoraj Kościół w Polsce obchodził wspomnienie św. Andrzeja Boboli,

jezuity, kapłana i męczennika. Polecajmy mu wszystkie trudne sprawy waszej ojczyzny i innych krajów, w szczególności sprawę pokoju na Ukrainie. Z serca wam błogosławię.

Oto streszczenie katechezy Ojca Świętego:

Kontynuując cykl katechez poświęcony gorliwości apostołskiej przybliżyłem postać św. Franciszka Ksawerego, patrona misji katolickich. Ten jezuita był w grupie pierwszych misjonarzy wysłanych do Indii, gdzie mimo ogromnych trudów i niebezpieczeństw przez lata z oddaniem głosił Jezusa i Jego Ewangelię ludziom innej kultury. Następnie udał się na Moluki, najdalsze wyspy archipelagu indonezyjskiego, gdzie założył wiele wspólnot chrześcijańskich, ułożył katechizm w miejscowym języku i nauczył go śpiewać. Kolejnym celem była Japonia, gdzie wówczas nie dotarł jeszcze żaden misjonarz europejski. Mimo wielu przeciwności i nieznajomości języka zasiane przez niego ziarna przyniosły wielkie owoce. Niespełnionym pragnieniem Franciszka Ksawerego pozostało dotarcie z Ewangelią do Chin, które uważał za kluczowe dla ewangelizacji Azji. Jego niezwykle intensywna działalność misyjna zawsze była połączona z modlitwą. Gdziekolwiek się znajdował, otaczał wielką troską chorych, ubogich i dzieci. Umiłowanie Chrystusa było siłą, która prowadziła go najdalsze peryferie. Trudy, niebezpieczeństwa, niepowodzenia, rozczarowania i zniechęcenie przewyciężał oddając się Jezusowi aż do końca.

L'Osservatore Romano, Wydanie Polskie Rok XLII, Numer 6 (453) 2023, str. 31-33.
